



Gdyby było inaczej

Błogosławiona obietnica

W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce – Jana 14:2

W Jana 17:4 napisano, że Jezus powiedział: „(...) Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał.” Z pewnością niektórzy zapytają, jakież to dzieło zlecił Jezusowi nasz Ojciec Niebieski? Czy była nim ofiara za Adama? To był podstawowy element, ale jest wiele więcej.

Jezus nigdy nie prosił o wiele. Kiedy podawał chleb i kielich powiedział: „(...) To czyńcie na moją pamiątkę” (1 Kor. 11:24-26, parafraza). Zostawił te słowa, w wielu wydaniach Biblii wydrukowane na czerwono, nie dla niewierzącego świata, ale dla ciebie i dla mnie, żebyśmy zrozumieli:

- w jaki sposób kościół rozwija się pod w ramach tej części przymierza Abrahamowego, które pokazane zostało w Sarze,
- w jaki sposób 144 000 ludzi będzie uczestniczyć z naszym Panem w ofierze za grzech,
- że wszyscy ludzie otrzymają możliwość życia pod nowym przymierzem, nowym przywództwem, bez udziału Szatana i upadłych aniołów.

Jego słowami: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)” (Jana 14:2).

Z przytoczonych słów jasno wynika, że Jezus miał uczynić więcej, niż umrzeć, dobrowolnie oddając swoje doskonałe życie jako równy okup za doskonałego człowieka, Adama. Jego śmierć była pewna. W swej modlitwie zapisanej w Jana 17:4 powiedział: „(...) Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał.” Potem powiedział, że idzie przygotować dla nas miejsce i: „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jana 14:3). Dla Żydów, tak brzmiała propozycja małżeństwa.

W domu Ojca jest zaiste wiele domostw. Podczas pierwszej obecności naszego Pana, domostwa te ewidentnie nie były przygotowane dla kościoła, chociaż Ojciec Niebieski to zaplanował. Nasz Pan wstąpił do nieba, żeby przygotować nowe miejsce i zaczął od przypisania swoich zasług Kościołowi: „Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbi-

ciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawić teraz za nami przed obliczem Boga” (Hebr. 9:24).

Dzięki temu możemy być uczestnikami cierpień Jezusa, jak również dzielić z Nim nadchodzącą chwałę! Przygotował nam najwspanialszą duchową drogę! „A nikt nie wstąpił do nieba (...)” (Jana 3:13), tylko Syn Człowieczy był w niebie. Teraz, w wielkiej czci i chwale, wstąpił tam, gdzie przebywał wcześniej. Przygotowuje miejsce dla swojej Oblubienicy, miejsce chwalebne, po swojej prawicy. Dogląda naszych doświadczeń i czuwa nad tym, żeby wszystko dobrze się skończyło, abyśmy byli przygotowani i nadawali się na członków Oblubienicy. Abyśmy mogli otrzymać udział w chwale, czci i zyskali nieśmiertelność, podobnie jak On. Mamy nadzieję otrzymać takie mieszkanie, jedno z wielu, które nasz Zbawca dla nas przygotowuje.

Dzisiejsza społeczność

Jeżeli mamy nadzieję na mieszkanie w domu Ojca, to podczas naszej ziemskiej wędrówki powinniśmy zabiegać o przyjaźń i społeczność z naszymi braćmi, tymi którzy dzielą ceną wiarę.

Nasz Pan powiedział o nich, że nie wstydził się nazwać ich braćmi (Hebr. 2:11). Słowo „brat” sugeruje osobę kochaną, prawdziwego przyjaciela, czy kolegę, tak jak bracia w Chrystusie są kolegami. Mamy wspólne cele, aspiracje i pragnienia pozyskania duchowego mieszkania w domu Ojca, po prawicy Jezusa: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)” (Jana 14:2).

Wiara w te słowa prowadzi nas do wspólnoty z innymi, którzy mają takie same nadzieje. Jesteśmy wdzięczni za miłość, jaką okazuje nam Ojciec Niebieski, że mamy być nazywani dziećmi Bożymi i „(...) ujrzemy go takim, jaki jest” (1 Jana 3:2). Jesteśmy częścią społeczności, ponieważ nasze serca są blisko Ojca Niebieskiego. Możemy cieszyć się zapowiedzią dużo wspanialszego spotkania, które z pewnością nie jest zbyt odległe.

Na przestrzeni lat, nasi bracia, jeden po drugim, przemawiali do nas, kierując naszą uwagę na wspaniałe rzeczy, którymi Ojciec Niebieski obdarzy tych, którzy go kochają. Do pewnego stopnia zostaliśmy porwani i otrzymaliśmy przedwczesną wizję duchowego spotkania, konwencji w domu Bożym. Jeżeli pozostaniemy wierni, trafimy tam!

Otrzymałobyśmy przedsmak tej wizji: „Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych,



którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość, i do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła” (Hebr. 12:22-24).

Abel był typem na Chrystusa. Złożył dobrą ofiarę i został za nią zabity, podobnie jak nasz Pan Jezus. Uchwycimy się mocno tej łaski, przez którą możemy służyć Bogu w sposób dla Niego miły, z szacunkiem i pobożnością.

Nadzieja dla świata

Spodziewamy się nie tylko hojnych błogosławieństw przygotowanych dla Kościoła w chwale niebieskiej, ale również błogosławieństw, których dostąpią wszyscy, po udoskonaleniu ziemskiej rodziny. Po wyborze i uwielbieniu ostatniego wiernego członka Kościoła, nastąpią błogosławieństwa czasów naprawienia wszystkich rzeczy, które obejmą cały świat. Jesteśmy wzruszeni wspaniałomyślnością naszego Ojca wobec tych, którzy Go nie znają lub nie szukają, którzy teraz nie słyszą Jego głosu i nie rozumieją Jego zamiarów.

Jesteśmy wdzięczni za to, że Bóg nie zostawi świata pod zaślepiającym wpływem Szatana na zawsze. Zamiast tego, poprzez proroków Bóg obiecał, że otworzą się oczy ślepych i otworzą się uszy głuchych oraz że zegną się każde kolano i wszyscy będą chwalić Boga (Izaj. 35:5; 45:23). Nadzieja ta przesłania wszystkie tradycje i wiarę Średniowiecza. Przesłania wszystko, co zniesławia imię Boga.

Pan Jezus jest w centrum planu zbawienia, a pierwszym etapem była praca, którą wykonał podczas trzy i pół letniej służby na ziemi. Ten pierwszy etap zakończył się na krzyżu, kiedy powiedział: „(...) Wykonało się! (...)” (Jana 19:30).

Drugim etapem było wylanie ducha świętego na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy. Przypieczętowało to istnienie wszystkich nowych stworzeń w tamtym czasie. Ten sam proces spłazdania z ducha świętego i pieczętowania trwał przez cały okres Wieku Ewangelii i wkrótce dobiegnie końca, gdy tylko ostatni członkowie tej wybranej klasy zakończą pomyślnie swoją próbę. Ostatecznie cały Kościół przejdzie za zasłonę mocą pierwszego zmartwychwstania (Obj. 20:6).

Widoki na przyszłość

Pozostanmy chwilę na zielonych pastwiskach naszego tekstu, Hebr. 12:22. Kierując się wyobraźnią, przejdźmy za zasłonę ku chwale niebieskiej. Pozostawmy za sobą doświadczenia i sukcesy wąskiej drogi. Zebranie i konwencja kościoła pierworodnych się rozpoczęła! Pierwszym którego dostrzegamy jest Baranek, który został zabity, nasz Pan Jezus. Opuścił niebo, cierpiał i umarł,

żeby przyprowadzić nas do Boga i umożliwić wszystkim dalsze życie. Będziemy mieli przywilej podziękowania Mu osobiście i uznać, że Boże błogosławieństwo i łaska dotarły do nas poprzez Niego – naszego odkupiciela, orędownika i wkrótce przyjaciela. To zaiste będzie wyjątkowy i wspaniały dzień, gdy Kościół zjednoczy się ze swoim zbawcą!

Następnie, być może poznamy wszystkich członków Oblubienicy. Nasze naturalne instynkty zaprowadzą nas do wyróżnionych narzędzi Pana, apostołów! Podczas powitania z pewnością zrozumiemy i w pełni docenimy ich poświęcenie! Potem poznamy pozostałych wiernych świętych. Bez wątplenia będą wśród nich również tacy, których się spodziewaliśmy. Być może niektórzy będą zaskoczeni, że nas widzą. Ale wszyscy będą podobni do Syna (Rzym. 8:29).

Gwiazdy w chwale

Podobnie jak gwiazda od gwiazdy różni się jasnością, podobnie różnić będą ci, którzy będą mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu (1 Kor. 15:41). Każdy będzie jednak jasną gwiazdą, ponieważ wszyscy będą o ileż więcej niż zdobywcami dzięki temu, który nas umiłował (1 Kor. 6:20).

Chwałą aniołów będzie to, że nigdy nie zgrzeszyły i istotnie wielkie będzie ich wyróżnienie. Chwałą kościoła, Oblubienicy Chrystusa, będzie natomiast to, że został poczęty w grzechu, ukształtowany w niesprawiedliwości (Ps. 51:5), odpowiedział na niebieskie powołanie i cierpiał dla sprawiedliwości, prawdy i braci. Z tego powodu zostanie uznany za coś większego, niż wielki zwycięzca!

Później, być może, przed naszym spotkaniem ze Stwórcą, poznamy niezliczone grono aniołów. Będzie tam Gabriel! Był jednym z przywódców aniołów, który otrzymał przywilej oznajmienia ziemskiego poczęcia naszego Odkupiciela. Mając doskonałe właściwości, wkrótce poznamy całe liczne grono! „(...) Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor. 13:12). Teraz spoglądamy przez porysowaną szybę, dzięki wierze, ale wówczas zobaczymy wyraźnie!

Powoli będziemy poznawać aniołów, którzy szczególnie pomagali nam w wędrówce ku Królestwu. Będziemy mieć w pamięci słowa Pawła dotyczące aniołów:

„Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tym, którzy mają dostąpić zbawienia?” (Hebr. 1:14),

jak również słowa naszego Pana, że „(...) aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie” (Mat. 18:10).



Być może przytoczą pewne wydarzenia spośród naszych doświadczeń, żeby pokazać nam swoje działania jako opatrnościowych przedstawicieli Pana, zgodnie z obietnicą „(...) pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Ostatecznie, zostaniemy wprowadzeni przed oblicze Ojca Niebieskiego. Staniemy z Nim twarzą w twarz. Oddamy Mu cześć, uwielbienie i chwałę. Pismo Święte sugeruje, że sam Zbawca przedstawi nas Ojcu: „A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, jednemu Bogu, Zbawicielowi (...)” (Judy 24, 25). Byliśmy pełni grzechu poprzez przyczynę upadku: „(...) Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10). Zostaliśmy odkupieni przez Jezusa Chrystusa, zaś poprzez Jego słowo i naszą gotowość doświadczyliśmy oczyszczającego wpływu.

Pierwsze zmartwychwstanie

Jeżeli pozostaniemy wierni, doświadczymy niezwykłych zmian podczas pierwszego zmartwychwstania. Jak powiedział Paweł: „ (...) Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone. Sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe (...)” (1 Kor. 15:42, 44). I na zawsze z Nim pozostaniemy.

Nasze poznanie Oblubieńca określone zostało w Piśmie Świętym jako wesele Baranka (Obj. 19:7) i poprzedza weselną ucztę Baranka opisaną w wersecie dziewiątym. Będzie to pierwsze takie wydarzenie, jakiego nie było wcześniej na ziemi, ani w niebie. Będzie to uczta radości.

W Psalmie 45:10-15 przedstawiono symboliczny obraz przedstawienia Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa. Klasa Oblubienicy jest w tym przypadku przedstawiona jako córka królewska, wspaniała, odziana w najpiękniejsze szaty. Jej wspaniałość nie będzie pochodzić jedynie z urzędu, ale osobowości. Jakże wspaniały obraz Oblubienicy, małżonki Baranka.

Zatem ktokolwiek czuje powołanie, z pewnością nie zawaha się, aby zapłacić cenę poświęcenia w obecnym życiu, mimo że jest to niewielka ofiara, niegodna niebieskiej aprobaty i może być przyjęta wyłącznie w konsekwencji dzieła Odkupiciela, z którym pragniemy się połączyć jako Jego Oblubienica.

Wierny jest ten, który nas powołuje (1 Tes. 5:24). Uczyni wszystko, co obiecał i o wiele więcej niż śmielibyśmy prosić (Efez. 3:20). „(...) Gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział (...)”.

Przez chwilę spekulowaliśmy na temat przyszłych cudów. Powróćmy na chwilę do rzeczywistości. Obietnice, które omówiliśmy należą do przyszłości. Przez ponad 1900 lat kościół zbliża się do ostatecznego spełnienia.

„(...) Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy” (Rzym. 13:11). Ale nadal pozostajemy po tej stronie zasłony. Nadal jesteśmy kształtowani pod zmianę podczas pierwszego zmartwychwstania. Po tej przemianie Jezus poprowadzi dzieło pośredniczenia między Bogiem a ludźmi w celu uruchomienia błogosławieństw Nowego Przymierza. Zostaliśmy zaproszeni, żeby mieć udział w tych działaniach. Wartość odkupienia świata związana jest z ofiarą Jezusa, zakończoną na Kalwarii. Bóg wzywa nas do podążania za przykładem Jezusa, aby umrzeć dla świata i dzielić z Nim przyszłą chwałę i pracę w Królestwie.

Mamy nie odrzucać tego, który przemawia z nieba (Hebr. 12:25). Świat nie może odmówić, ponieważ nie słyszy. Nie odpowiada na wołanie. Wkrótce przemówi do wszystkich, ale w obecnym wieku przemawia tylko do tych, którzy chcą słuchać i widzieć (Łuk. 8:8; Przyp. 29:13). Jezus zaprasza do wspólnego dziedzictwa tylko do tych, których pociągnął Ojciec Niebieski (Jana 6:44).

Nasz Pan sprawił, że nasze poświęcenie może być przyjęte przez Boga jako część Jego ofiary, jeżeli nastąpi w odpowiednim momencie. Przemówił do nas. Opowiedział nam o miłości Ojca Niebieskiego: „Albowiem sam Ojciec miłuje was (...)” (Jana 16:27). Opowiedział nam o swojej miłości i trosce o tych, którzy przychodzą do niego, a których pociągnął Ojciec. Weźmie pod swoją opiekę i kierownictwo wszystkich, których powierzył Mu Bóg. Pomoże nam uczynić nasze powołanie i wybór pewnym. Jeżeli nam się nie uda, sami będziemy sobie winni, ponieważ On działa we wszystkim ku naszemu dobru (Rzym. 8:28). Błogosławione nasze uszy, ponieważ usłyszały głos Syna Człowieczego. Już samo słuchanie odmieniło nasze życie. My, którzy byliśmy umarli, ożyliśmy jako nowe stworzenia. Jeżeli nadal będziemy słuchać Jego głosu, wszystkie niebieskie zamiary dopełnią się w nas. Wszystko, co zdołaliśmy do tej pory omówić oraz dużo więcej, przypadnie nam w udziale.

Weźmy pod uwagę każde słowo Boże i każdą obietnicę. Wiele głosów woła do nas z różnych kierunków, przedstawiając różne nadzieje i nagrody. Jeżeli udało nam się dostrzec perłę drogocenną (Mat. 13:46), uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby ją zabezpieczyć!

Jeżeli rozmawianie o przyszłej chwale królestwa sprawia nam przyjemność, jakież błogosławieństwa czekają nas na zebraniu wspólnoty, która nigdy się nie rozejdzie, gdzie nie będzie groźby rozłąki? Być może wkrótce przyjdzie nam wziąć udział w zebraniu pierworodnych (Hebr. 12:23).

Obyśmy zawsze mieli przed oczami szczególną przychylność i możliwości zmiany natury na chwałę, zaszczyt i nieśmiertelność, obiecane przez Pana przy pierwszym zmartwychwstaniu. Tego, który umarł i wstąpił



w niebiosa, aby wypełnić wszystkie rzeczy. Potem: „(...) ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego” (Efez. 4:11, 12).

Oby słowa te dodały nam zapału, abyśmy uczynili nasz powołanie i wybór pewnym. Jak powiedział sam Pan: „(...) gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział”.

Jr.L. P. Davis